KRYSTYNA CHRUSZCZEWSKA

ur. 1935; Lwów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lwów, Lublin, PRL, KUL, studia polonistyczne

Jestem Lwowianką

Jestem Lwowianką, a we Lwowie mówiło się Krzysia, nie Krysia. Krzysia Platkowska. Potem znaleźliśmy się w Kazachstanie – ja z mamą i siostrą. Jakimś cudem udało się nam wrócić do Lwowa po czterech miesiącach. Lwów był wtedy pod okupacją Rosji Sowieckiej, potem byli Niemcy, później zbliżał się front i wiadomo było, że znowu przyjdą Rosjanie. Moja mama bała się ponownych wywózek, bo przecież byliśmy w kartotekach, wyjechaliśmy do Jasła, do rodzinnej miejscowości mojej babci, i w tym Jaśle zostałam już do matury. Moim marzeniem było studiowanie medycyny zgodnie z rodzinną tradycją, ale studiowałam na KUL-u w [19]53 roku. Znalazłam się tam, ponieważ mój ojciec siedział w więzieniu z wyrokiem na 10 lat, więc jako dziecko wroga ludu absolutnie nie mogłam studiować na państwowej uczelni. To były mroczne, stalinowskie czasy. Mamusia dowiedziała się gdzieś od [jakiegoś] księdza, że jest taka uczelnia KUL i [tam] poszłam na polonistykę. [Zawsze] pisałam ładne [zadania], wierszyki i recytowałam, więc uznałyśmy z mamą, że polonistyka będzie odpowiednia i nie żałuję, bo trafiłam na wspaniałych ludzi. KUL był wtedy taką enklawą w całym obozie krajów socjalistycznych i tam rzeczywiście była jakaś taka swoboda i przyjazne stosunki między kadrą naukową a studentami. Byliśmy wszyscy bardzo zintegrowani, a to co nas integrowało to zapewne idea. Już na pierwszym roku starsi koledzy zaproponowali [mi], żebym włączyła się do teatru akademickiego. Zagrałam wtedy główną rolę w dramacie Claudela „Zwiastowanie”razem z moim obecnym mężem, który wcale mi się wówczas nie podobał, graliśmy narzeczeństwo. Potem się zaprzyjaźniliśmy i również w realu zostaliśmy narzeczonymi tyle tylko, że na scenie byłam chora na trąd, a mąż mój (tam narzeczony) łkał u mojego łoża. Po moim trzecim roku wzięliśmy ślub, on akurat kończył studia jak się poznaliśmy i zaraz potem pracował na KUL-u. Na pamiątkę tej przygody teatralnej nasz syn nosi imię Jakub, bo mąż grał wtedy właśnie rolę Jakuba.

Data i miejsce nagrania	2015-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Monika Misiak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"